Uczniowie w szkole Chrystusa, a nie tylko ludzie religijni

Zastanówmy się, co znaczy być uczniem Pana Jezusa. To słowo, które w innych przekładach bywa oddawane jako „naśladowca", jest dziś rozumiane z dość dużym trudem, chociaż stoi w samym centrum polecenia, które Pan zostawił swoim uczniom.

Naśladowca to ktoś, kto przyjmuje nauki mistrza, żyje nimi, a potem przekazuje je dalej, innym ludziom. Aby jednak ktoś stał się naśladowcą jakiegoś nauczyciela, najpierw musi się z nim coś wydarzyć. Nie można być naśladowcą nauczyciela, nie będąc nim zafascynowanym. To bardzo ważna sprawa.

Z tej perspektywy rozumiemy polecenie Pana. Kiedy mówi: „czyńcie uczniami", w gruncie rzeczy mówi: „Idźcie i pokażcie im Mistrza, czyli Mnie. Mówcie im o Mnie, aby byli Mną zafascynowani i stali się moimi uczniami". Taka była nauka Pana Jezusa.

W Mateusza 28:19 Pan Jezus mówi do uczniów: „Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego".

Kiedy myślimy o uczniu, myślimy o szkole. Być uczniem znaczy być w szkole. Pan Jezus mówi więc: „Umieśćcie ludzi w szkole uczniostwa, aby ją przeszli i stali się tacy jak Ja".

Celem ucznia, który jest w szkole, jest przygotować się w niej, przejść ją w całości, ukończyć ją i otrzymać dyplom, aby móc wykonywać zawód. My również zapisujemy się do tej szkoły uczniostwa. Nasz dyplom jest opisany w Liście do Galacjan 5. Jest nim to, co nauczyciele postanowili, że mamy wykonać i osiągnąć: owoc Tego, który jest naszym nauczycielem, owoc Ducha.

Pan Jezus pięknie powiedział, że kiedy odejdzie do Ojca, pośle Pocieszyciela. Zapamiętajmy to słowo: „Pocieszyciel". Ten, kto pociesza, nie przychodzi, żeby nas karcić, lecz żeby nas pocieszyć. A celem tego Pocieszyciela, Ducha Świętego, jest to, abyśmy doszli do owocu Ducha i mieli w sobie obraz Chrystusa.

Dziewięć przedmiotów do przejścia

W tym celu zapisujemy się do szkoły, a jednak tyle razy tracimy z oczu to, co najważniejsze: po co jesteśmy w szkole i co mamy tam robić. Odchodzimy od przedmiotów, których się tam uczy, zajmujemy się najróżniejszymi rzeczami i nie trzymamy się Bożego planu wobec nas, planu szkoły.

Planem szkoły jest to, abyśmy ukończyli dziewięć przedmiotów. Możemy je tak nazwać, według Galacjan 5:22-23: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzemięźliwość.

Uczeń czy student zajmuje się dzień po dniu nauką swoich przedmiotów. Uczeń zawodu, w odróżnieniu od kogoś w szkole teoretycznej, ma ponadto laboratorium albo pracownię praktyczną, gdzie wprowadza w życie to, czego uczy się na każdym przedmiocie.

Te przedmioty można też postrzegać jako klasy: pierwsza klasa, druga klasa i tak dalej. Miłość przychodzi na końcu. Nie uczymy się jej w pierwszej klasie, gdzie przyswajamy sobie rzeczy małe, drobne. Doskonała miłość usuwa lęk, pisze apostoł Jan w I Jana 4:18, a Słowo Boże mówi nam, że celem wszystkich nauk jest miłość.

On przeszedł tę szkołę przed nami

Tym, który wzywa nas do tej szkoły i jest naszym Nauczycielem, jest Pan Jezus. Zanim wezwał nas, sam przeszedł przez tę szkołę. Może to brzmieć dziwnie, ale List do Hebrajczyków 2 to wyjaśnia: „Bo zaprawdę nie przyjął natury aniołów, ale potomstwo Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach.” (Hebrajczyków 2:16-18)

Pan Jezus przychodzi nam z pomocą; On jest pomocą. W przypisie do Jana 14, tam gdzie mowa o Duchu Świętym, nazwany jest On Obrońcą i Pomocnikiem: Duch Święty nas broni i nam pomaga. Natomiast w Liście do Hebrajczyków 2 o Panu Jezusie powiedziane jest, że nie przychodzi z pomocą aniołom, lecz potomstwu Abrahama.

W wersecie 17 czytamy, że „musiał we wszystkim upodobnić się do braci”. Musiał upodobnić się do nas, czyli przejść tę szkołę. Nie dlatego, że On sam koniecznie jej potrzebował, ale po to, by być dla nas poprzednikiem: kimś, kto przeszedł tę drogę i kto sam był kuszony w tym, co wycierpiał. Dlatego może przyjść nam z pomocą, ponieważ był kuszony we wszystkim, tak jak my.

Ten sam rozdział, w wersetach 11 i 12, dodaje: „Zarówno bowiem ten, który uświęca, jak i ci, którzy są uświęcani, z jednego pochodzą. Dlatego nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: «Oznajmię twoje imię moim braciom, pośrodku zgromadzenia będę ci śpiewał hymny»”. Jesteśmy braćmi Pana Jezusa, Pierworodnego. On przeszedł szkołę, do której wzywa także nas, ale nie po to, żebyśmy przechodzili ją byle jak.

Lubimy myśleć, że jesteśmy w szkole, ale tak szybko zapominamy o przedmiotach, które mamy przejść, i dajemy się porwać innym myślom. Warto też zauważyć, że na liście owocu Ducha nie pojawia się żadne dzieło.

Lista mówi o miłości, uprzejmości i cierpliwości. Nie mówi nam, jakich wielkich dzieł dokonał ten czy ów, jak gdyby należały one do owocu Ducha. To są przedmioty, które musimy przejść. Ważna jest jednak także postawa, z jaką je przechodzimy: postawa głównego Ucznia, sposób, w jaki On przeszedł przez tę szkołę.

Z postawą głównego Ucznia

O Panu Jezusie jest napisane w Dzieje 8:33: „W jego poniżeniu pozbawiono go sądu, a któż wypowie jego ród? Jego życie bowiem zostało zabrane z ziemi.” Jak my wchodzimy do tej szkoły? Z zaparciem się samego siebie, z pokorą, z postawą sługi, z bojaźnią Pańską? Tak przeszedł ją Pan Jezus. On poszedł przed nami i pokazał nam drogę, którą i my mamy iść, w ten sam sposób.

Nie chodzi o to, jak dziś wygląda szkoła publiczna. Tam się spieszymy i zerkamy na zegarek, żeby sprawdzić, jak szybko moglibyśmy wyjść, bo nie lubimy żadnego przedmiotu. Przedmioty szkoły Chrystusa powinny nas fascynować i zajmować codziennie. W szkole na pierwszej lekcji mamy matematykę, potem język polski, potem historię, potem geografię. Tak samo i my powinniśmy mieć swoją naukę: jak wzrastać i doprowadzić te przedmioty do końca.

Na końcu szkoły mamy dojść do dojrzałości, do dyplomu. Słowo Boże wzywa nas, abyśmy byli doskonali, abyśmy doszli do miary dojrzałego człowieka.

Nie mamy innego celu

Nie możemy tu mówić o każdym przedmiocie. Chciałbym tylko, żebyśmy wyobrazili sobie szkołę Chrystusa jako szkołę z dziewięcioma przedmiotami, które możemy podzielić na klasy. Nie mamy miłości od pierwszego dnia, lecz przechodzimy wiele etapów, zanim do niej dojdziemy.

Aby móc dojść do końca, musimy korzystać z nauk Pana Jezusa. Są one Bożym ziarnem, z którego wyrasta życie. Z ich pomocą wzrastamy, aż dojdziemy do dojrzałości.

Nie mamy na ziemi innego celu. Celem nie jest ewangelizacja ani billboardy, ani inne dzieła z Bożego planu zbawienia, choćbyśmy uważali je za nie wiadomo jak wielkie. Wszystko to jest na drugim planie. Jeśli Bóg uzna nas za godnych jakiegoś dzieła, nie należy ono do Jego planu doskonalenia. Jest to dzieło, które daje człowiekowi, którego uzna za godnego, ale nie jest ono głównym tematem mojego życia jako wierzącego. Mogę rozdawać broszury, chodzić do parku, robić wszystko, co robię, a mimo to wcale nie wzrastać w cierpliwości. Głównym celem jest owoc Ducha.

Zafascynowani naszym Nauczycielem

Każdy z nas musi zrozumieć, do czego jesteśmy powołani, i zacząć tę szkołę zafascynowany naszym Nauczycielem i tymi niezwykłymi przedmiotami. Wtedy będziemy mogli przechodzić je z radością.

Znam pewną uczennicę, w której szkole nie ma zbyt wielu przedmiotów. Jeden z nich jest jej bardzo bliski i nazywa się Social Studies. Pozostałe pociągają ją mniej. Zauważyłem jednak, że na tym przedmiocie przechodzi przez lekcję łatwo i szybko. Często, kiedy lekcja się kończy, łapie się na tym, że czyta dalej, czasem nawet innego dnia, bo znajduje w tej książce ciekawe rzeczy. Tak samo i my powinniśmy znajdować ciekawe rzeczy w przedmiotach naszej szkoły.

Naszym nauczycielem jest Duch Boży, Ten, który sprawia, że wzrastamy. O Jego działaniu czytamy w II Koryntian 3:16-18: „Gdy jednak nawrócą się do Pana, zasłona zostanie zdjęta. Pan

zaś jest tym Duchem, a gdzie jest Duch Pana, tam i wolność. Lecz my wszyscy, którzy z odsłoniętą twarzą patrzymy na chwałę Pana, jakby w zwierciadle, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, za sprawą Ducha Pana.”

Taki jest Boży plan. Dlatego chciałbym, aby każdy z nas codziennie skupiał się na dziewięciu przedmiotach: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i wstrzemięźliwości. Także radość jest owocem Ducha. Pracujmy nad nimi, bo ostatecznie to one nam pozostaną.

Nie jest to nic nadzwyczajnego ani teoria, której mielibyśmy nauczyć się na pamięć. Bóg uczy nas, jak żyć w praktycznych sytuacjach każdego dnia. Dopuszcza w naszym życiu wydarzenia i okoliczności, przez które przechodzimy, abyśmy wzrastali w tych przymiotach Ducha, które są przymiotami Chrystusa.

Niech Pan pomoże każdemu z was to zrozumieć i wziąć sobie do serca.

Źródło: *Uczniowie w szkole Chrystusa, a nie tylko ludzie religijni* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/uczniowie-w-szkole-chrystusa-nie-tylko-ludzie-religijni